

Chłopi spółdzielcy — umacniajcie i rozwijajcie wasze zespołowe gospodarstwa szykujcie się do siewów wiosennych do walki o wyższe plony i wzrost spółdzielczej hodowli

5 nowych spółdzielni w powiecie śremskim

W ostatnich dniach w powiecie śremskim powstało 5 nowych spółdzielni produkcyjnych, a mianowicie w Czmoniu, Nowieczkach, Radziewie, Niestalinie i Tworzyńskich.

Na zebraniu organizacyjnym w Czmoniu chłop Wacław Wysocki powiedział: „Państwo daje olbrzymią pomoc gospodarującym indywidualnie. Dowodem tego ostatnia uchwała Rady Ministrów z dnia 17 grudnia. Sam jednak widzę najlepsze możliwości rozwoju rolnictwa w spółdzielczości produkcyjnej. Wspólnie gospodarując, można otrzymać o wiele lepsze wyniki. To mnie też skłoniło do tego, że postanowiłem włączyć się do tej najlepszej formy gospodarowania.” (pr)

M. Lesz

zastępcą przewodniczącego

P. K. P. G.

WARSZAWA (PAP)

Prezes Rady Ministrów mianował dotychczasowego podsekretarza stanu w Ministerstwie Górnictwa ob. Inżyniera Mieczysława Lesza zastępcą przewodniczącego Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego.

Od Polaków — dla sierot koreańskich

PHENIAN (PAP)

Odbędzie się tu uroczystość przekazania podarunków pracowników ambasady Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w Chinach sierotom koreańskim, uczniom pheniańskiej szkoły podstawowej nr 1. Podarunki przekazał chargé d'affaires PRL w Korei.

Trzydzieści pięć lat temu huknęły strzały pod „Polizeipraesidium“

Kiedy pierwsze strzały karabinowe odarły tynk z gmachu niemieckiego prezydium policji, wydawało się burzazijnym przywódcom powstania nazwanego później „wielkopolskim“, że właśnie oni pobudzili patriotyczne masy ludu „prowincji poznańskiej“ do walki o niepodległość narodową. Na tę melodię zresztą obchodzono rocznicę powstania przez cały okres międzywojenny, a im więcej lat dzieliło rocznicę od 27 grudnia 1918 roku — tym bardziej zacierało socjalny, klasowy charakter czynu zbrojnego.

Wynikałoby z tego, że robotnicy i chłopci, których bagnety i karabiny uderzały drogę do zjednoczenia. Poznańskiego z resztą Polski, pragnęli tylko zamiany panowania panów pruskich na władztwo panów polskich, a tak przecież nie było. Atmosfera, w jakiej wybuchło powstanie, jego przebieg, dalsze koleje żołnierzy-powstańców — nie zbicie wskazuje, że sprawa walki o ustrój sprawiedliwości społecznej, władzę ludu i wyzwolenie od wyzysku była motorem czynu zbrojnego. Nie było jednak wówczas w Wielkopolsce przywódców na miarę Kasprzaka, Padlewskiego, którzyby zdolni byli do poprowadzenia rozgrywanych entuzjazmem mas nie tylko na okopy Grenzschtu, ale także na barykady rewolucji socjalnej. I ten brak politycznego kierownictwa stał się przyczyną łatwego przechwycenia zdobyczy ludu przez burżazję.

Przez cały okres międzywojenny starannie retuszowano okoliczności, w jakich wybuchło powstanie wielkopolskie. Już sam fakt, iż nazajutrz po klęsce armii cesarskiej zaczęły na naszej ziemi powstawać rady wskazuje, że instynkt ludu nawiązywał do wielkich wzorów Rewolucji Październikowej. Ideały te, choć nie całkowicie zrozumiane, były jednak wielkopolskim sercem bliskie. Lud nauczył się wojować samodzielnie. Kompanie powstańcze z podoficerami na czele doskonale dawały sobie radę, zwyciężały oddziały prusko — niemieckie, lecz nie mając politycznego programu i proletariackich przywódców, nie wyciągnęli konsekwentnych wniosków z październikowego zwycięstwa w Piotrogradzie i rewolucji w Niemczech. Ale te właśnie wydarzenia były wzorem działania dla powstańców.



Cena 20 gr

CZY
TEL
NIK

Nr 307 (3053) 27/28 XII 1953 r. Poznań, niedziela/poniedziałek

Wyraz pełnego uznania dla uchwały rządu

Podejmując cenne zobowiązania pracujący chłopi całego kraju współzawodniczą w rozwoju hodowli

Z całego naszego województwa napływają dalsze informacje o zebraniach gromadzkich, poświęconych omówieniu uchwały Rady Ministrów z dnia 17 grudnia 1953 r. w sprawie zapewnienia niezbędnych środków dla wzrostu bazy paszowej.

Chłopi wielkopolscy nie zaprzestają jednak na zapoznaniu się i przedyskutowaniu uchwały, podejmują oni bowiem liczne i cenne zobowiązania.

Celem tych zobowiązań jest zarówno zwiększenie pogłowia hodowanego inwentarza jak i wzrost dostaw produktów hodowlanych na zaopatrzenie ludzi pracy w mieście i na wsi.

Zobowiązania takie napływają również z wszystkich gmin i gromad całego kraju.

WARSZAWA (PAP)

86 uczestników zebrania gromadzkiego w Kłodzie, pow. Puławy w woj. lubelskim, po dokładnym zapoznaniu się z uchwałą i przeanalizowaniu swoich możliwości produkcyjnych, podjęło zobowiązanie zwiększenia hodowli owiec i trzody chlewnej.

42 gospodarstwa rozwiną hodowlę owiec cienkowieńskich, długowieńskich i kóz chowowych, a 23 gospodarstwa rozpoczną hodowlę zarodową świń rasy gołębskiej.

W zebraniu, które odbyło się w Spółdzielni Produkcyjnej w Łysakowie, pow. Nidzica, wzięli udział również chłopcy indywidualni z gromad Sławka Mała i Rogóż. Wszyscy zebrani zobowiązali się — każdy według swoich możliwości — zwiększyć hodowlę krów i owiec. Spółdzielnia produkcyjna i gromada postanowiły współzawodniczyć między sobą w rozwoju hodowli.

Na zebranie w gromadzie Leszki, pow. Szczytno w woj. olsztyńskim, przybyło 46 chłopów. Po omówieniu treści uchwały, zabrał m. in. głos Jan Rymek, który powiedział: „Po zastanowieniu się doszedłem do wniosku, że mogę powiększyć w swoim gospodarstwie hodowlę bydła i trzody chlewnej. W roku 1954 wyhoduję 4 cieliczki i jednego knura. Postaram się też osiągnąć wyższą wydajność mleka od moich krów”.

„Na moim odcinku pracy nie dopuszcze do wypadku“

Z nową, cenną inicjatywą wystąpił ostatnio majster z Wrocławskiego Przemysłowego Zjednoczenia Budowlanego, budującego elektrownię w Czechowicach — Władysław Szlek.

Podejmując dodatkowe zobowiązania dla uczczenia II Zjazdu Partii, rzucił on hasło: „Na moim odcinku pracy nie dopuszcze do wypadku”.

71-letni René Coty prezydentem Francji

Agencja France Presse donosi, że 23 grudnia wieczorem w trzynastej turze głosowania René Coty został wybrany prezydentem republiki francuskiej.

71-letni René Coty jest członkiem prawicowego ugrupowania „niezależnych republikanów“, do którego należą również poprzedni kandydaci na stanowisko prezydenta — Laniel i Jacquinet.

Oddano 871 głosów ważnych, większość bezwzględna wynosiła 436 głosów. Coty uzyskał 477 głosów, a Naegelen 329 głosów. 63 głosy oddano na osobę, która nie wysunęła swej kandydatury.

29 bm. sesja WRN

We wtorek, 29 bm. odbędzie się w sali Domu Rzemiosła w Poznaniu, przy ul. Niezłomnych XXIII sesja Wojewódzkiej Rady Narodowej, poświęcona omówieniu zadań rad narodowych w świetle wytycznych IX Plenum KC PZPR.

Prezydium WRN prosi społeczeństwo o jak najliczniejszy udział w obradach, które rozpoczynają się o godz. 9.

Wzrastają ceny w Niemczech zach.

Dziennik zachodnio — niemiecki „Westdeutsche Allgemeine Zeitung“ donosi, że w listopadzie br. ceny artykułów spożywczych w Niemczech zachodnich wzrosły przeciętnie o 4 proc.

Jak możesz podnieść swoją produkcję hodowlaną?

Wykonanie wielkiego zadania postawionego przed każdym chłopem pracującym przez IX Plenum KC

PZPR — oznacza osiągnięcie poważnego wzrostu dobrobytu ludności miast i wsi. Wymaga to jednak znacznego podniesienia produkcji rolnej, a zatem również hodowlanej.

Uchwała Rady Ministrów z 17 grudnia w sprawie zapewnienia niezbędnych środków dla hodowli zwierząt gospodarskich i rozwoju bazy paszowej, będąca dalszym ważnym krokiem Rządu, wprowadzającym w życie postanowienia Komitetu Centralnego PZPR — otwiera przed każdym chłopem realne możliwości wydawnego zwiększenia produkcji hodowlanej, która skierowana do miasta wyżywi robotników, pracowników, młodzież i zaopatrzy przemysł w potrzebne surowce. Ogromna pomoc władzy ludowej, wiele udogodnień oddanych mało i średniorolnym chłopom — będzie jednak tylko wtedy owocna, gdy sami chłopcy jak najszerzej wykorzystają możliwości rozwinięcia hodowli. Pomoc państwa dla gospodarki chłopskiej to przede wszystkim:

- zwiększenie ilości pasz treściwych
- premie dla chłopów kontraktujących trzodę
- rozszerzenie ulg i zamienników w obowiązkowych dostawach zwierząt
- umorzenie zaległości mleka
- udzielenie pomocy w nabyciu krów i jałówek.

Celem pomocy państwa jest osiągnięcie w ciągu najbliższych dwóch lat:

- 8 milionów sztuk bydła
- 11 milionów sztuk trzody chlewnej
- 4,25 miliona owiec.

Takie rozwinięcie hodowli wymaga zwiększenia pogłowia bydła o 7—10%, przy czym w tych częściach kraju, gdzie ilość bydła w gospodarstwach jest większa, dążyć trzeba do podniesienia mleczności i średniej wagi bydła.

Wysilek wszystkich chłopów musi być więc skierowany na:

- a) zwiększenie produkcji pasz
- b) podniesienie hodowli zarodowej

CHŁOPI! W DALSZYM CIĄGU SKUTECZNIE WALCZĄC O PEŁNĄ REALIZACJĘ OBOWIĄZKOWYCH DOSTAW ZBOŻA DLA PAŃSTWA — PRZYSTĘPUJĄ DO SYSTEMATYCZNEGO PODNOSZENIA HODOWLI. PAMIĘTAJĄC, ŻE DALSZY ROZWÓJ HODOWLI TO RÓWNIEŻ ROZWÓJ PRODUKCJI ROLNEJ. POSIADAJĄC WIĘCEJ OROBNIAKÓW OFICJALNIE MOŻEcie NAWOZIĆ UPRAWIANĄ ZIEMIĘ, PRZEZ CO ZWIĘKSZACIE PLONY. PAMIĘTAJĄC, ŻE ROZWIJANIEM HODOWLI REALIZUJECIE ZADANIA WYNIKAJĄCE Z UCHWAŁY RADY MINISTRÓW. PAŃSTWU DAJCIE MLEKO, BEKONY — SOBIE PRZYSZPARZĄCIE WIĘCEJ NIŻ DOTĄD REALNYCH KORZYŚCI.

Bierzcie przykład z:

Sołtysa gromady Mokronosy — Mieczysława Marchwickiego, który posiada 5 krów, 2 jałówki, 8 bekonów, 2 maciory, 1 sztukę mięsno-słoninową i 12 prosiąt. Marchwicki odstawił poza zbożem 16 bekonów i 2 świnię słoninową;

Mieczysława Jaśkiewicza, który na swoim 12 hektarowym gospodarstwie posiada 6 krów, jałówkę, 2 maciory, 9 bekonów, 8 prosiąt i 4 owce.

Pamiętaj, że rozwinięciem hodowli
wzrogasz siebie i naród
pomnażasz swoje dochody
pełniej zaopatrujesz klasę robotniczą
przyczyniasz się do wzrostu dobrobytu mas
pracujących

Pierwsze odgłosy prasy zachodniej — na oświadczenie rządu radzieckiego

Prasa amerykańska ogłosiła deklarację złożoną przez sekretarza stanu USA Johna Foster Dullesa w sprawie oświadczenia rządu radzieckiego w związku z przemówieniem prezydenta Eisenhowera.

W swej odpowiedzi Związek Radziecki — stwierdził m. in. Dulles — wyraża gotowość wzięcia udziału w poufnych lub dyplomatycznych rozmowach na temat propozycji prezydenta Eisenhowera. Daje to pewne nadzieje. Jednocześnie Związek Radziecki w swej odpowiedzi krytykuje propozycje prezydenta, ponieważ nie usuwa ona groźby użycia broni atomowej.

Z deklaracji Dulles wynika, że wypacza on istotę oświadczenia rządu radzieckiego i zawarte w nim propozycje. Deklaracja Dullesu nadaje ton wypowiedziom członków kongresu USA i komentatorów dzienników amerykańskich, którzy — podobnie jak oficjalni przedstawiciele rządu amerykańskiego — pomijają uparcie milcząc.

LONDYN (PAP)

Prasa brytyjska zamieszcza sprzeczne komentarze na temat oświadczenia rządu radzieckiego. „Daily Express“ stwierdza, że oświadczenie radzieckie jest „wieścią nadziei“. Dziennik pisze: „Czy nie należy obecnie przywrócić do życia idei Churchilla w sprawie poufnych rokowań między szefami wielkich mocarstw? Bomba wodorowa i atomowa to najważniejsze zagrożenie naszych czasów. Problem ten należy rozwiązać”.

Laureaci Nagród Stalinowskich

„Za utrwalanie pokoju między narodami“

Wśród laureatów Międzynarodowych Nagród Stalinowskich widzimy działaczy, którzy wstawili się chlubnie swą walką o pokój zarówno w swoich krajach, jak i za granicą.

Do ludzi takich należy wybitny polityk francuski, deputowany do Zgromadzenia Narodowego

Pierre Cot

Naród francuski zna go, jako ofiarę patriotę, brońącego nieustraszenie interese narodowe Francji, jej honoru i wielkości. Pierre Cot godnie reprezentuje te koła społeczeństwa francuskiego, które wraz ze wszystkimi postępowymi siłami kraju walczy o to, by przywrócić Francji jej pozycję niezależnego mocarstwa, prowadzącego politykę narodową i współpracującą z innymi państwami miłującymi pokój nad zapewnieniem bezpieczeństwa międzynarodowego.

Wśród tegorocznych laureatów Stalinowskich Nagród Pokoju znajduje się uczone hinduski, mikrobiolog

General Sahib Sing Sokhey

Wiele lat życia poświęcił prof. Sokhey nauce i walce z chorobami nekającymi jeszcze znaczną część ludzkości.

Profesor Sokhey potępił ostro używanie przez wojska amerykańskie w Korei broni bakteriologicznej, piętnując to jako potworną zbrodnię przeciwko sumieniu ludzkości.

Znamiennym faktem jest przyznanie Stalinowskiej Nagrody Pokoju duchownemu włoskiemu

Andrea Gaggiero

Imię tego czynnego szermierza interesów prostych ludzi we Włoszech jest dobrze znane w jego ojczyźnie. Jako młody człowiek Andrea Gaggiero rozpoczął działalność kapłańską w jednej z

dzielnic portowych Genui. Zetknął się tam blisko z ludźmi pracy, zrozumiał do głębi ich ból i potrzeby. Widząc cierpienia prostego ludu, Gaggiero przekonywał się coraz bardziej, że wojna prowadzona przez Włochy w sojuszu z Niemcami hitlerowskimi jest tragedią dla narodu włoskiego. Przyłącza się wówczas do ruchu oporu, wchodzi w skład włoskiego Narodowego Komitetu Wyzwolenia i staje się kapłanem partyzantów liguryjskich. Uwzięty w 1944 r. zniósł męźnie tortury w oślawionym obozie śmierci Mauthausen. Po wyzwoleniu Gaggiero wraca do Genui, gdzie, pomimo ciężkiej choroby, włącza się czynnie do ruchu obrońców pokoju. Pomimo zakazu ze strony oficjalnych koł katolickich, udaje się do Warszawy na Światowy Kongres Obrony Pokoju, za co przesładowany przez władze kościelne. Gdy oficjalne koła katolickie wezwały go ponownie do zaprzestania działalności w obronie pokoju — odmawia posłuszeństwa i wyjaśnia motywy swego stanowiska w opublikowanym przez prasę liście. Za to Gaggiero pozbawiono godności kapłańskiej.

Stalinowską Nagrodę Pokoju przyznano znanej belgijskiej działaczce społecznej

Isabelle Blume

Będąc z zawodu nauczycielką literatury rozpoczęła wczesną działalność społeczną w szeregach Belgijskiej Partii Socjalistycznej. Gdy jednak Isabelle Blume jako szczerą patriotkę wystąpiła w obronie niezawisłości narodowej swego ojczystego kraju, przekłóciła narzuconym Belgii agresywnym sojuszom — wykluczono ją z partii i zaczęto przesładować. Nie zważała jednak na te trudności i w pierwszych szeregach bojowników przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich, o pokojowe rozwiązanie problemu niemieckiego.



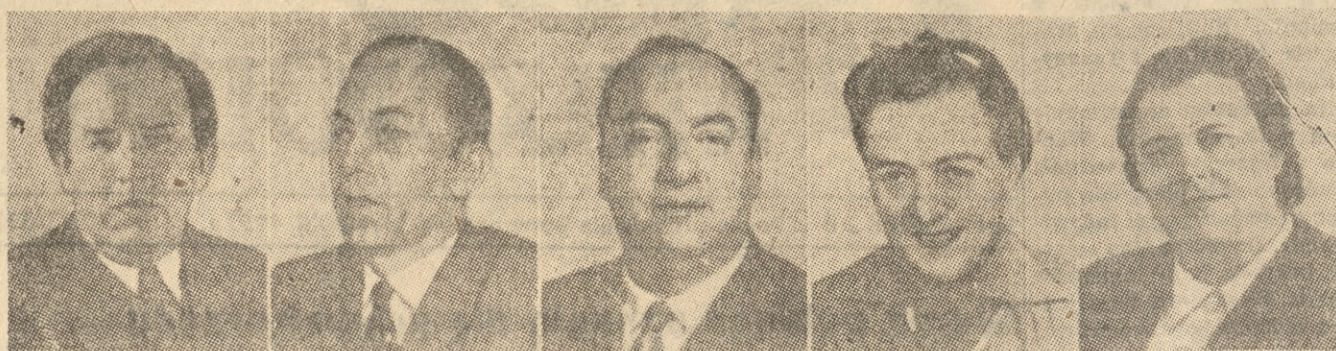
PIERRE COT
posel do Zgromadzenia
Narodowego (Francja)

SAHIB SING SOKHEY
członek Rady Stanów
Parlamentu Indii

ANDREA GAGGIERO
ksiądz katolicki
(Włochy)

IZABELLE BLUME
posel do Parlamentu
(Belgia)

HOWARD FAST
pisarz (USA)



JOHN BERNAL
prof. uniwersytetu londyńskiego (Anglia)

LEON KRUCZKOWSKI
pisarz (Polska)

PABLO NERUDA
pisarz (Chile)

ANDREA ADREEN
dr medycyny (Szwecja)

N. W. POPOWA
sekretarz Wszechzwiązkowej Centralnej Rady
Zw. Zawodowych (ZSRR)

Znane jest dobrze na całym świecie imię

Howarda Fasta

utalentowanego pisarza amerykańskiego i męźnego bojownika o pokój. Powieść Howarda Fasta „Ostatnia granica”, „Droga do wolności”, „Dumni i wolni”, sztuka „Trzydzieści srebrników” oraz inne jego dzieła znane są milionom czytelników. Budzą one w nich protest przeciwko wszelkim formom ucisku społecznego i narodowego, krzewią szczerne ideały walki o wolność narodów.

Komitet przyznał też międzynarodową Nagrodę Stalinowską znakomitemu uczonemu angielskiemu, wybitnemu działaczowi społecznemu profesorowi

J. D. Bernalowi

który uczynił wiele, by zespolić uczonych nie tylko swego kraju, lecz i innych krajów w obronie nauki, przeciwko

wyzyskiwaniu jej odkryć do celów wojennych.

Na liście laureatów między narodowych Nagród Stalinowskich figuruje nazwisko jednego z najwybitniejszych pisarzy polskich

Leona Kruczkowskiego

(Sylwetkę polskiego laureata już podaliśmy).

Międzynarodową Nagrodę Stalinowską otrzymał również

Pablo Neruda

poeta o sławie światowej. Bohaterska walka narodu hiszpańskiego w latach trzydziestych, wielka epopeja Stalingradu, walka narodów Ameryki łacińskiej o wolność i niezawisłość — wszystko to porusza do głębi poetę, poświęcającemu tym wydarzeniom swe najwybitniejsze utwory. Gdy po wojnie rozwinął się ruch narodów w obro-

nie pokoju — widzieliśmy go w jego pierwszych szeregach.

Międzynarodową Nagrodę Stalinowską przyznano po raz pierwszy przedstawicielce Skandynawii, znanej działaczce demokratycznego ruchu kobiecego

Dr Andrea Andreen

naczelnemu lekarzowi laboratorium klinicznego w Sztokholmie. Od 1930 r. dr Andrea Andreen jest dożywotnią przewodniczącą lewicowego związku kobiet szwedzkich, który w 1945 r. przyłączył się do Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet i odtąd, wraz z organizacjami kobiecymi innych krajów, walczy o interesy i prawa kobiet.

Wśród laureatów międzynarodowych Nagród Stalinowskich znajduje się

N. W. Popowa

sekretarz Wszechzwiązkowej Centralnej Rady Związków

Zawodowych, przewodnicząca antyfaszystowskiego Komitetu Kobiet Radzieckich — znana ludziom radzieckim jako wybitna działaczka społeczna, biorąca aktywny udział w walce narodu radzieckiego o utrzymanie pokoju na całym świecie. N. W. Popowa zna również demokratyczną opinię publiczną wielu krajów jako wiceprzewodniczącą światowej Demokratycznej Federacji Kobiet, jako działaczkę, walczącą ramieniem w ramię z kobietami innych narodów o zrealizowanie szlachetnych celów i zadań Federacji.

Składając hołd nowej grupie laureatów Międzynarodowej Nagrody Stalinowskiej, naród radziecki gratuluje im zasłużonego odznaczenia i życzy nowych sukcesów w ich szlachetnej działalności.

Ich habe mich das ganz anders vorgestellt — wyobrażałem sobie to całkiem inaczej — miał ponoć zawołać generał Anders na wieść o wyniku bitwy stalingradzkiej. Ktokolwiek wymyślił ten złośliwy, na zabawnej grze słów w dwóch językach, oparty dowcip, nie zdawał sobie zapewne sprawy, jak bardzo utrafił w sedno. Bo wtedy, w roku 1942-43 trudno było sobie zaiste wyobrazić, że polski oficer napisze kiedyś książkę, w której opłakiwał będzie gorzkimi łzami los rozgromionego Wehrmachtu i snuć rozważania, jakby to mogło inaczej wypaść, gdyby tylko Hitler chciał usłuchać swoich generałów. Ba, a jakby to zupełnie inaczej wypadło, gdyby w otoczeniu Hitlera znalazł się generał Anders...

Właśnie w dziesięć lat po stalingradzkiej klęsce Wehrmachtu, generał Władysław Anders popełnił taką książkę. Nosi ona tytuł: „Kłeska Hitlera w Rosji 1941-1945” i parę tygodni temu wyszła w przekładzie angielskim w Nowym Jorku.

Ze nie chodzi tu bynajmniej o fachową analizę strategiczną klęski Hitlera na froncie wschodnim, lecz o dzieło, przesłknięte głębokim sentymentem do hitlerowskiego Wehrmachtu — świadczy o tym, w jakim Anders pisze o armii ludobójców, która zdeptała Polskę we wrześniu 1939, a w czerwcu 1941 wyruszyła na podbój Związku Radzieckiego.

„Na największe jednak cierpienia — pisze Anders na str. 50 polskiego wydania swej książki — był wystawiony... żołnierz niemiecki.”

Tak właśnie! Zdaniem pana generała istotą najbardziej godną współczucia był w owych okrutnych latach żołnierz Wehrmachtu. Nie ścigani jak dzikie zwierzęta Polacy, którzy od dwóch już wtedy lat znosili jarzmo okupacji, nie właśnie Oświęcim, Majdanek i Treblinkę, nie żołnierze radzieccy, którzy własnymi rękami ostaniali najeżony kraj i z nadludzkim bohaterstwem stawili opór najeźdźcą, kładąc fundamenty przyszłego zwycięstwa nad Hitlerem — lecz właśnie żołdak Wehrmachtu wyszła z oczu generała Andersa.

„W niestękanie ciężkich warunkach rosyjskiej zimy, niezaopatrzony w ciepłą odzież Wehrmacht borykał się przez trzy miesiące z atakami przeciwnika” — pisze na str. 52 autor tej niesamowitej książki, któremu obojętne są zupełnie warunki, w jakich borykał się z okrutnym najeźdźcą naród polski, wsłuchujący się z takim nateżeniem w dalekie odgłosy walk pod Moskwą (bo o nich tu właśnie mowa) w owych przełomowych dniach grudnia 1941 roku. Każda wieść o niepowodzeniu hitlerowskiej ofensywy budziła nową nadzieję wśród Polaków oraz podsycała wściekłość i strach Andersów.

Jakże ich boli, tych hitlerowców w polskich mundurach, pierwsza wielka porażka

Stefan Arski

Generał Anders opłakuje Wehrmacht

Wehrmachtu na przedpolach Moskwy! Jakże gorącą dla Wehrmachtu miłością owiane są słowa Andersa, poświęcone przebiegowi walk lutowych 1942 roku:

„Dzięki swemu poświęceniu, wytrzymałości i sprawności dowodzenia (tak!) zatrzymał on (Wehrmacht) kontrofensywę Czerwonej Armii...”

pisze na str. 55 i dodaje z satysfakcją, „Nieznaczną była również strata terenu, który Niemcy oddali”, poczem jednak stwierdza z głębokim ubolewaniem: „Była ona jednak bardzo dotkliwa, gdyż oddalała ich (Niemców) od tego, co od początku powinno być głównym przedmiotem kampanii — od Moskwy”.

Dalsze kartki książki pisane są mieszaniną żółci i łez, których autor nie może powstrzymać, wspominając kolejne niepowodzenia Hitlera. Klęskę stalingradzką przywołuje już głośnym szlochaniem, przerywanym tylko od czasu do czasu westchnieniami zachwytu nad bohaterstwem Wehrmachtu:

„Pomimo całej beznadziejności położenia, Niemcy walczyli z uporem godnym podziwu...” (str. 90).

I tu Anders zaczyna stopniowo tracić wiarę w geniusz strategiczny Hitlera. Zupewnie tak samo, jak generałowie Wehrmachtu. Tak się złożyło, że właśnie w tym samym czasie, co amerykańskie wydanie książki Andersa, ukazał się na półkach księgarskich Niemiec zachodnich gruby tom pt. „Bilanz des zweiten Weltkrieges” („Bilans drugiej wojny światowej”). Dwa tuziny byłych hitlerowskich generałów, admirałów i dygnitarzy rozpatrują tu przyczyny i skutki upadku „Trzeciej Rzeszy”. Przebieg kampanii wschodniej omawia oślawiony generał Guderian. Uderzającą jest zbieżność poglądów hitlerowskiego specja od „Blitzu” i „polskiego” specja od zdrady. Guderian przypisuje wszystkie nieszczęścia Wehrmachtu — poczynając od bitwy pod Moskwą — Hitlerowi. To samo akurat czyni Anders. Tylko że Anders wkłada w swe wywody znacznie więcej uczucia. Jak ktoś, kto się zawiódł boleśnie na umiowanym bohaterze. Hitlerowiec Guderian jest znacznie bardziej powściągliwy w okazywaniu sentymentów dla swego Führera.

Pisze więc Anders o Stalingradzie: „Taki koniec miała tragedia VI armii pod Stalingradem — tragedia tym większa, że spowodowana zupełnie niepotrzebnie przez człowieka, któremu się wydawało, że najlepsza strategia jest trwać tam, dokąd się doszło.”

Tragedia Wehrmachtu staje się tu oso-

bistą tragedią Andersa. Tym tragiczniejszą, że zawinioną „zupełnie niepotrzebnie” przez człowieka, któremu zaufał i Wehrmacht, i jego przyjaciele. O, jakże ciężko boleje Anders nad tą tragedią! A przecież — woła — można było tego uniknąć! Gdyby tylko ten nierozważny Hitler chciał usłuchać rad swych generałów. A gdyby wśród tych doradców był on, generał Anders, o wtedy historia potoczyła by się ganz anders — zupełnie inaczej. Bo generał Anders znał tajemnicę zwycięstwa. Miał — jeśli się tak można wyrazić — gotową receptę zwycięstwa. Posłuchajcie tylko, jak stanowczo rozciąga gordyjskie węzły strategii:

„... Powstań pytanie — pisze na str. 63 — cóż więc miał Hitler robić w położeniu, w jakim się znalazł na wiosnę 1942 roku?”

Aleksander Macedoński, Juliusz Cezar, Napoleon i Clausewitz zwołani razem na radę wojenną nie potrafiliby na to pytanie dać równie szybkiej i równie zdecydowanej odpowiedzi, jak generał Anders:

„Moim zdaniem, pierwszym rozwiązaniem było wziąć Moskwę i moskiewski okrąg przemysłowy.”

Powiecie, że Hitler próbował, lecz Moskwa nie dała się wziąć? Tak, ale nie było przy „Führerze” generała Andersa...

Amerykańscy recenzenci książki Andersa nie mają najmniejszej wątpliwości, czy punkt widzenia reprezentuje autor, komu i czemu służy ów, pozał się Boże, straszą polskiej emigracji. Rzeczoznawca wojoskwy dziennika „Detroit News” — Gordon Harrison, omawiając książkę Andersa na łamach tygodnika „Saturday Review” stwierdza:

„Generał Anders powtarza kraczącą tezę niemieckiego sztabu generalnego, że błąd Hitlera spowodował przegrane wojny.” Amerykański dziennikarz chwytą też w lot intencję Andersa:

„Bezspornym bohaterem tej książki jest niemiecka armia. Ze ta armia aż do momentu klęski biła się z zapałem za sprawę tyranii hitlerowskiej — to jest autorowi obojętne...”

A tego już jest za wiele nawet dla reakcyjnego dziennikarza amerykańskiego, który nie może zapomnieć, że od kul Wehrmachtu ginęli także i amerykańscy żołnierze. O tym, że ginęli od nich Polacy — generał Anders zapomniawsz już dawno. Dość, że dziennikarz amerykański stwierdza: „Odnosi się wrażenie, że zdaniem autora byłoby rzeczą zbawienną, gdyby armia niemiecka... pobiła całkowicie Związek Radziecki.”

Tak jest. To było właśnie szczytem marzeń Andersa i jego przyjaciół. Ze to oznaczałoby zagładę narodu polskiego? A cóż to mogło obchodzić ludzi pokroju Andersa, targowiczán z nad Atlantyku?

Po cóż jednak ten typowy okaz kawiarnianego stratega, generał bez armii, wysiadujący fotele londyńskiej knajpy emigracyjnej „Pod Białym Orłem”, wziął się do pracy tak ciężkiej, jak pisanie książki? Sztuka czytania i pisania była przede wszystkim generałom równie obca jak sztuka wojenna. W obu dziedzinach jednakimi byli analfabetami. Czyżby więc tylko sentyment do Adolfa Hitlera i jego Wehrmachtu pomógł panu generałowi przezwyciężyć zadawniony wstędo wysiłku umysłowego? Nie tylko. Generałów, którzy po przegranej wojnie (a Anders przecież przegrał tę wojnę wraz z Hitlerem, i to z kretesem) wiedzieli, jak ją należało wygrać — nie brakło nigdy. Roją się też od nich dziś Niemcy zachodnie, pełno ich w bonmskim urzędzie Herr Blanka, gdzie montuje się nowy Wehrmacht. Anders jest jednym z takich generałów. W położeniu o tyle gorszym od swych hitlerowskich kolegów, że nie ma swego „urzędu Blanka”.

Ogląda się za nim już od lat. Stukał i tu pukał tam. Próbował szczęścia w Bonn, próbował w Londynie, próbował w Waszyngtonie. Jak dotąd bez powodzenia. Co najwyżej, to tu to tam, od czasu do czasu, dawano panu generałowi na odczepne jakąś niewielką robotkę szpiegowsko-dywersyjną. Ani to dogadzało ambicjom pana generała, ani jego kieszeni.

Dorywcza praca na peryferiach szpiegowsko-dywersyjnych — żadna przyszłość dla „wodza”. Najwyraźniej więc zaprzagnął pan generał wypłynąć na nieco szersze, acz niemniej mętne wody. Książka o kampanii wschodniej jest wizytówką, raz jeszcze złożoną w przedpokoju bonmskiego, „urzędu Herr Blanka” i waszyngtońskiego Pentagonu.

Wynika to jasno z końcowych wywodów Andersa. Nie zniechęcajcie się klęską Hitlera — powiada — co się nie udało jemu, może się udać wam. Tylko nie zapomnijcie zabrać ze sobą na nową wyprawę dobrego specjalisty, takiego, co „zna Rosję”. Nie musicie daleko szukać — ja, Anders jestem do wzięcia. A jakże ze mnie znawca — przekonajcie się sami: oto książka!

Czy książka Andersa istotnie zapewni mu powodzenie w Bonn i Waszyngtonie? Należy wątpić! Ale cóż — grafomani jak wiadomo, lubią namiętnie pisać, przegrani generałowie — snić o białych rumakach, a zbankrutowani politykierzy na emigracji — marzyć o triumfalnych powrotach. Co nie przeszkadza, że plody grafomanów wędrują na makulaturę, a zbankrutowani generałowie i politycy — na śmietnik historii.

Książka generała Andersa pójdzie więc utartym szlakiem na makulaturę, jak jej autor poszedł na śmietnik historii.



SPORT



Rozmawiamy o przodownikach II ligi bokserskiej

Przed 24 stycznia — dniem próby pięściarzy „Budowlanych“

II ligowy zespół pięściarzy Budowlanych z Poznania osiągnął na półmetku rozgrywek duży sukces, zajmując w swej grupie ciężko wywalczone, lecz w pełni zasłużone pierwsze miejsce przed wrocławską Gwardią, krakowskim Ogniem i poznańską Stalą.

Jest to niewątpliwą zasługą ofiarnej pracy trenera — Tadeusza Rogalskiego, kierownika technicznego — Gościńskiego i systematycznych treningów pięściarzy. Duże zainteresowanie pracą sekcji przejawiały podstawowa organizacja partyną przy PPZB i kierownictwo ZEM, w których to zakładach pracuje większość pięściarzy Budowlanych. Sukcesy nie przychodziły łatwo. Początkowo były trudności z poważnie wyposażoną salą treningową — obecnie jednak już ją wyremontowano.

Do ostatniego meczu ze Stalą — mówi trener Rogalski — przygotowaliśmy się w jednej z klas. Trzeba było wynosić ławki szkolne,

aby zrobić choć trochę miejsca na trening.

Kierunek na młodzież

Jednym z naszych najważniejszych błędów było niedocenywanie wychowania narybku — mówi dalej trener Rogalski. — W tym roku dokonaliśmy w tym kierunku zasadniczych zmian. W pierwszym kroku bokserskim startowało 11 nowych pięściarzy, a niektórzy z nich jak Gierczyk, czy Ejcherszt odnieśli duże sukcesy.

Kilka słów oceny...

Których zawodników uważacie za najlepszych? — Szkudlarka, Kaluznego, Pankego (mimo, że ostatnio stracił szybkość) i Trąbkę, który jeszcze nie przegrał ani jednego meczu w walkach II

nielichą ambicją i odpornością na ciosy. Buczkowski to typ boksera, który wierzy w siłę swego lewego sierpowego i cały czas prowadzi bombardowanie przeciwnika, do czego potrzeba żelaznej kondycji.

Ze swej strony dodamy, iż Buczkowski nawet zbyt wierz w siłę ciosu. Polowanie na cios — jak to się określa w gwarze bokserskiej — kończy się dla polującego często porażką, zwłaszcza jeżeli natrafi na dobrego technika, który nie dopuści do wymiany ciosów, lecz będzie zbierał punkty z dystansu.

Silny cios i doskonałe warunki fizyczne posiada Kaliski — ciągnie dalej trener Budowlanych. — 2 tygodnie temu wygrał on po dramatycznej walce z pięściarzem krakowskiego Ognia.

I znów nasza uwaga. Kaliski posiada wszelkie warunki zawodnika wysokiej klasy — brak mu tylko własnej wiary we własne siły... no i regularnego treningu.

Każdy trener zapytany: co jest największym wrogiem pięściarzy — odpowie bez namysłu: brak serca do walki i niedostateczna wiara w swoje możliwości.

5 braci Szkudlarków

Szkudlark? Niech sam powie o sobie — zwraca się trener „mistrzów I rundy” do przysłuchującego się naszej rozmowie zawodnika.

Pierwszy krok bokserski w 1947 r. nie wyszedł mi — zaczyna Szkudlark. — Jakoś niepokojnie czułem się na ringu. Wstąpiłem wówczas do piłkarskiej drużyny LZS w Kostrzynie, gdzie już grało 4 moich braci. Razem ze mną była więc nas piątka. (Dowcipnie podobno nawet mówili, że to gra drużyna Szkudlarków). Wystartowałem przypadkowo w rezerwach „Warty”. Nie było po prostu za-

wodnika w wadze lekkiej, więc mnie wystawiono. Był to mecz z B-klasowym Zrywem z Krotoszyńska. Wygrałem przez nokaut w II rundzie. Trener Majchrzycki zwrócił na mnie uwagę. Co prawda krótko potem wystartowałem w I rundzie i... oberwałem w Słupsku od Rynkowskiego tak, że długo tego nie zapomnę. Ale nie załamane się — uśmiecha się Szkudlark. Dowodem tego 111 stoczonych walk, z których tylko 2 zremisowałem, a niespełna 30 przegrałem. Ani razu jednak nie przegrałem przez k.o.

A który mecz sprawił na Was największe wrażenie?

Międzynarodowe spotkanie z Pardubicami rozegrane w Poznaniu w 1949 roku i zakończone remisem 8:8. Startowałem wówczas wśród takich uznanych sław pięściarskich jak Szymura, Sobkowiak, Jerzy Liedtke, Sobczak... Byłem zupełnie nieznanym nowicjuszem, jednak wygrałem. Moim przeciwnikiem był Novak. Cieszyłem się wtenczas bardzo.

Do rozmowy wtrąca się trener Rogalski.

Szkudlark pracuje, studiując w Wieczorowej Szkole Inżynierskiej, boksuje i... co dzień dojeżdża z Kostrzyna. Ponieważ trudno było mu przychodzić na treningi, któ-



MARIAN SZKUDLAREK

re odbywają się przeważnie w tym samym czasie co wykłady w WSI, przeprowadzam z nim trening indywidualny. Mimo tylu zajęć Szkudlark nie zaniedbuje treningów. Och, żeby tak Kaliski — dodaje z westchnieniem.

Aby to zwycięstwo nie było ostatnie

Dziesiątka Budowlanych wykorzystuje przerwę do intensywnego treningu, którego głównym celem będzie nabranie kondycji, a 24 stycznia spotka się ze swym najgroźniejszym przeciwnikiem — wrocławską Gwardią.

Będziemy się starać, aby to zwycięstwo, które odnieśliśmy w Poznaniu nad krakowskim Ogniem nie było ostatnie — kończy naszą rozmowę Rogalski.

M. Flejsterowicz

Na wzniesach zimowych w Tatrach. Na zdjęciu: — na Kasprowym Wierchu.

CAF. — fot. Falkowski



WĘGRZY na czele światowego piłkarstwa

A nasi piłkarze? Bądźmy optymistami

Organ GKFF „Sport” w artykule pt. „Rok 1953 na stadionach 5 kontynentów”, dokonał podsumowania wyników międzynarodowego sezonu piłkarskiego.

Do ekstraklasy światowej, autor artykułu zalicza 7 krajów europejskich: Węgry, Związek Radziecki, Jugosławie, Szwecję, Austrię, Anglię i Hiszpanię oraz 4 kraje Ameryki Południowej — Argentynę, Brazylię, Paragwaj i Urugwaj. Na 70 rozegranych spotkań przegrały one tylko w 4 wypadkach z niższymi sklasyfikowanymi krajami.

Reprezentacja Węgier, która od 4 lat nie doznała ani jednej porażki (poza Anglią wypadek nienotowany w historii piłkarstwa) najmniej szczęścia ma... w Budapeszcie, gdzie Austria (1:1) i w listopadzie br. Szwecja (2:2) mimo przewagi gospodarzy uzyskały remisy. Poza tym na rozegranych w tym roku 7 meczów międzypaństwowych węgierska jedenastka odniosła 5 zwycięstw (z Włochami w Rzymie 3:0, ze Szwecją w Sztokholmie 4:2, z Czechosłowacją w Pradze 5:1, z Austrią we Wiedniu 3:2 i z Anglią w Londynie 6:3).

Opinia sportowa więc nie bez podstaw uważa Węgrów jako najpoważniejszych kandydatów do tytułu mistrza świata.

Piłkarze ZSRR, też wyciągnęli właściwe wnioski z doświadczeń Olimpiady 1952 r. Wyniki spotkań czołowych drużyn radzieckich z Honwedem i Rapidem oraz przegranej z zespołem Szwecji — Djurgardem świadczą o światowej klasie piłkarzy radzieckich.

Do „II ligi światowej” zaliczono Francję, Niemcy zachodnie, CSK, Włochy, Szwecję, Rumunię, Peru, Chile, Danię i Irlandię.

Na czele III grupy obejmu-

jące 24 państwa sklasyfikowano Norwegię. Niestety, Polscy w ogóle nie sklasyfikowano.

Bądźmy optymistami! Wierzymy, że ten rok był ostatnim rokiem niepowodzeń naszego piłkarstwa.

Felieton sportowy

Jest wyjście...

Sportowcy Pily a zwłaszcza członkowie najaktywniejszych kół Kolejarskich i Startu, głęboko wzdychają przechodząc koło budynku, gdzie wita ich groźny napis: „Magazyn mebli — wstęp wzbroniony”. Wzdychają, bo nie posiadają hali treningowej, a nadając się do tego sale — MHD przeznaczył na magazyn mebli.

Podobno działacze Kolejarsza wysunęli nawet kilka zastępczych projektów:

Projekt pierwszy: wykończyć do treningów hall dworcowy. Ze względu na przewidywane oburzenie podróżnych — nie przeszedł.

Projekt drugi: zamienić na salę treningową stołowy pokój w mieszkaniu sekretarza kół. Zona się nie zgodziła.

Projekt trzeci: wykorzystać stojący na bocznym torze wagon towarowy. Ścisłe obliczenia wykazały, że takie boisko byłoby ciut — ciut za małe!

Podajemy projekt czwarty: porozumienie Prezydium z dyrekcją MHD w Pile, w sprawie przeniesienia magazynu mebli ze wspomnianej sali do baraku przy moście i oddanie jej do użytku sportowcom, czyli — właściwe miejsca dla właściwych potrzeb.

M. F.

Sportowcy Ognia omówią plan pracy

29 bm. o godz. 15.20 w sali Marmurowej Nowego Ratusza zbiorą się członkowie Koła Sportowego „Ognia” przy Prezydium MRN celem omówienia planu pracy.

O której godzinie będziemy trenować na krytej pływalni

Właściwemu rozłożeniu godzin korzystania z krytej pływalni w Poznaniu poświęcona zostanie konferencja przedstawicieli organizacji sportowych, S.P. i szkółnych. Konferencja odbędzie się 28 bm. o godz. 10.30 w Nowym Ratuszu — pokój nr 103.



TADEUSZ ROGALSKI

trener pięściarzy Budowlanych

ligi i wkrótce otrzyma jako jeden z pierwszych z naszych zawodników I klasę. Dobry jest też Mrówka, musi jednak systematycznie trenować.

— A Odor? — zapytujemy.

— Na treningach Odor jest jednym z najlepszych — mówi Rogalski — ale w meczach słabo walczy na dystans i nie potrafi jeszcze wyprowadzać lewych prostych.

— A Inni?

— Sztachecki ma braki techniczne, lecz nadrabia je

Pracownicy poszukiwani

Księgowego techn., kalkulatora, magazyniera podwózkowego, siły wykwalfikowane, zatrudni zaraz gospodarstwo nasienne pod Kaliszem. Mieszkania zapewnione. Wynagrodzenie według umowy zbiorowej. Oferty: Biuro Ogłoszeń, Poznań, Świerczewskiego 3 dla K2771.

Dwóch starszych księgowych ze znajomością R. P. K. przyjmie natychmiast Miejska Pralnia i Farbiarnia „Warta” w Poznaniu, ul. Staroleśka 34/36. Osobiste zgłoszenia przyjmuje Ref. Personalny codziennie w godz. od 7—15. K2833

„Potrzebni kelnerzy (rki), bufetowe na dzień 31 XII 1953 r.” Zgłoszenia osobiste przyjmuje Sekcja Kadry Poznańskich Zakładów Gastronomicznych — Zachód, ul. Ratajczaka 33. K2818

Nieruchomości

Parcela — Wille — Kamień. Kupno — Sprzedaż. Za latwa solidnie „Union”, Poznań, Nowowiejskiego 9. 18854g

Sprzedaz

Oranżerie z rozbiórki, rury do centralnego, wodnego ogrzewania, drzwi żelazne sprzedam. Kaczmarek, Poznań, Lechicka 93. 19130g

Praca

4 pracowników do prac taktowych przyjmę. Poznań, ul. Słowackiego 28. 19127g

Nauka

Trzymiesięczna korespondencyjna nowoczesna nauka księgowości. Łódź 1, skrytka 163 K2626

Zguby

Zgubiono książeczkę Ubezpieczalni Społecznej. Józef Wojciechowski, Grzybno, powiat Śrem. 18958g

Zgubiono zaświadczenie i rejestrację wojskową. — Jerzy Erdman, Poznań, Jackowskiego 40. 18987g

Pogrzeb sp.

kpt.

Tadeusza Nowaka

odbędzie się w niedzielę, 27 grudnia 1953 r. o godz. 12 z kaplicy cmentarza na Junikowie.

Ciężko strapiona żona. 19111g
Poznań, Wspólna 51, m. 2.

Inżyniera budowlanego z praktyką, technika budowlanego z praktyką, planistę z ekonomicznym wykształceniem, mistrza do dz. tłoczn. mistrza do działu narzędziowni przyjmą Poznańskie Zakłady Elektrotechniczne z dnem 1 I 1954 r. Zgłoszenia prosimy kierować do Działu Kadry P. Z. E. Poznań, al. Forteczna 12/14. K2819

OZDOBY CHOINKOWE

o motywach pokojowych

polecą Radom Zakładowym, Przedszkolom oraz Instytucjom

„SPÓLNOTA PRACY”, Poznań,

sklep przy ul. Alfreda Lampego nr 9. K2802

Państwowa Komunikacja Samochodowa, Ekspozytura w Zielonej Górze, podaje do wiadomości że z dniem 4 stycznia 1954 r. kursować będzie na linii Zielona Góra — Leszno przez Nową Sól, Bytom Odrzański, Brzeg Głogowski, Głogów, Szlichtyngowa, Wschowę, Dębowa Łąka i z powrotem samochód towarowy regularnej linii towarowej, który przewozić będzie drobnie towarową do 5.000 kg. Przesyłki z Zielonej Góry, Nowej Sól i Leszna należy zgłaszać w przeddzień w placówkach P.K.S. W pozostałych miejscowościach na przystanku u konduktora. Przystanki kursujących samochodów w Zielonej Górze, Nowej Sól i Lesznie znajdują się w placówkach PKS, w pozostałych miejscowościach przy przyjeździe rad narodowych. Samochód kursować będzie z Zielonej Góry do Leszna w poniedziałki i czwartki, z Leszna do Zielonej Góry we wtorki i piątki według niżej podanego rozkładu jazdy. Drobnie przyjmuje się również do Górzowa i Poznania z przeładunkiem w Zielonej Górze lub Lesznie.

Rozkład jazdy samochodów linii regularnej Zielona Góra — Leszno

odjazd	8,30 Zielona Góra	przyjazd	17,10
przyjazd	9,00 Otyń	odjazd	16,40
odjazd	9,20	przyjazd	16,20
przyjazd	9,30 Nowa Sól	odjazd	16,10
odjazd	10,30	przyjazd	15,10
przyjazd	10,50 Bytom Odrz.	odjazd	14,50
odjazd	11,20	przyjazd	14,20
przyjazd	11,40 Brzeg Głog.	odjazd	14,00
odjazd	12,00	przyjazd	13,40
przyjazd	12,20 Głogów	odjazd	13,20
odjazd	13,40	przyjazd	12,10
przyjazd	14,05 Szlichtyngowa	odjazd	11,45
odjazd	14,30	przyjazd	11,20
przyjazd	14,50 Wschowa	odjazd	11,00
odjazd	15,40	przyjazd	9,50
przyjazd	15,55 Dębowa Łąka	odjazd	9,30
odjazd	16,10	przyjazd	9,15
przyjazd	16,25 Leszno	odjazd	9,00

K2811

Teatry

OPERA — godz. 19

„Halka” — godz. 19

POLSKI — godz. 15

„Grzech”, godz. 19

„Łaskawy chleb” — godz. 19

„Chłopiec z naszego miasta” — godz. 19

KOMEDIA MUZYCZNA — godz. 19.30

„Osobliwe zdarzenie” (ZISPO)

MELODEGO WIDZA — g. 11

„Koziołek”, g. 14 i 16.30

„Bajka chłaska” — g. 14 i 16.30

TEATR SATYRYKÓW — godz. 20

„Odfajkowane” — godz. 20

PANSTW. TEATR W Gnieźnie: Pyzdry — „Okno w lesie”

Gnieźno — „Ich czworo”

Kina

APOLLO — g. 10, 12, 14, 16, 18 i 20

„Kotowski” — g. 10 i 12

„Ślub z przeszłości” — g. 14, 16, 18 i 20

„Sekretarz Rejkomu” — godz. 10 i 12

„Wiejski lekarz”, g. 14, 16, 18 i 20

„Czarcie źle” — godz. 10

RIALTO — godz. 10

„Przeocucie”, g. 12

„Szarłatny kwiatunek”, g. 16, 18 i 20

„Admirał Uszakow” — g. 10-22

„Riwiera włoska” — g. 10-22

CO GDZIE KIEDY

WARTA — g. 10 i 12

„Konstanty Zasłanow”, g. 14, 16, 18 i 20

„Początek na stadionie” — g. 15, 17 i 19

„Pomysłowy sprzedawca” — g. 17 i 19.30

„Awantura na wsi” — g. 17 i 19

PUSZCZYKOWO — g. 17 i 19

„Rewizor” — g. 17 i 19

WYSTAWY

SALE PREZ. MRN — godz. 10-19

„Wielki Proletariat” — g. 10-15

MUZEUM NAR. — g. 10-15

„Ceramika i srebra rosyjskie”, „Ostatnie nabytki”

MUZEUM NARODOWE, Instr. Muz. Starożytności — g. 10-15

„Wystawa Instrumentów Muzycznych” — g. 10-15

CBWA, al. Marcinkowskiego 28 — g. 10-17

„Doroczna wystawa ZPAP Okr. Poznańskiego” — g. 10-17

POLSKIE TOW. FOT. — godz. 11-18

„Archiwizacja Ziemi Wielkopolskiej” — g. 10-22

OTOPLASTIKON — g. 10-22

„Riwiera włoska” — g. 10-22

„Riwiera włoska” — g. 10-22

„Riwiera włoska” — g. 10-22

„Riwiera włoska” — g. 10-22

„Riwiera włoska” — g. 10-22

„Riwiera włoska” — g. 10-22

„Riwiera włoska” — g. 10-22

ZW. ART. - PAST, ul. 27 Grudnia 4 — g. 10-17

„Doroczna wystawa ZPAP Okr. Poznańskiego” — g. 10-17

PROGRAM II

Fala Poznania 249 m

Wiadomości: 6, 7, 8, 17.21, 23.50

Muzyka: 7.10 — od melodii do melodii, 8.15 — chwila muzyki, 8.20 — rozrywka, 8.55 — nowe nagrania, 9.25 — wieść tańczy i śpiewa, 11.52 — chwila muzyki, 12.15 — poranek symfoniczny, 13.30 — koncert rozrywkowy, 14.10 (P) — taneczna, 16 — utwory skrzypcowe, 17.45 — koncert orkiestry P. R., 19 — koncert chopinowski, 21.25 — chwila muzyki, 21.30 — melodie taneczne, 22 (P) — muzyka taneczna, 22.40 — wieczorna serenada, 23.10 — koncert orkiestry i solistów.

Audycje inne: 7.05 — kalendarz radiowy, 9.40 — dla dzieci, 9.55 — skrzynka ogólna, 10.10 — poezja i muzyka.

Poniedziałek 28 bm

Teatry

OPERA — nieczynna (próba generalna)

POLSKI — godz. 19

„Łaskawy chleb” — godz. 19

NOWY — godz. 19

„Chłopiec z naszego miasta” — g. 19.30

KOMEDIA MUZYCZNA — g. 19.30

„Osobliwe zdarzenie” — g. 19.30

MELODEGO WIDZA — g. 16.30

„Bajka chłaska” — g. 16.30

TEATR SATYRYKÓW — g. 20

„Odfajkowane” — g. 20

PANSTW. TEATR Z Gnieźna: Strzelno — „Okno w lesie”

Kina

APOLLO — g. 14, 16, 18 i 20

„Kotowski” — g. 10, 12

„W dni pokoju”, g. 16, 18 i 20

„Młode serce” — g. 11, 14, 16, 18 i 20

„Czarcie źle” — g. 14, 16, 18 i 20

„Szarłatny kwiatunek”, g. 18 i 20

„Admirał Uszakow” — g. 14-17

bez przerwy filmy dokumentalne, g. 18 i 20

„Na łaskawym chlebku” (prod. radz. w oryginalnej wersji)



Na śniegu

W Warszawie spadł śnieg. Zaludniły się parki i ogrody. — Dzieci lepiej „balwany”, bawią się w śnieżki, jeżdżą na sankach.

CAF. — fot. Miedza

Jerka realizuje zobowiązania

Dwa krawężniki, jeden staw i stopięćdziesiąt bekonów

Jednemu z aktywistów gromadzkich w Jerce (pow. Kościan) przydarzył się nieco śmieszny przypadek. Kiedy wracał wieczorem do wsi rowerem, wjechał w ciemności na krawężnik drogi i wysypał się — zresztą bez przykrych skutków — na szosę.

Szliśmy całą gromadą tą właśnie drogą i chłopcy śmiali się szeroko. Razem z nimi śmiał się ów aktywista. No, bo jakże tu się nie cieszyć, kiedy jeszcze kilka dni temu na drodze wiodącej z Jerki do Świnicy, krawężnika nie było w ogóle. Droga ta, jak pamiętają najstarsi we wsi, przez trzy pory roku tonęła w błocie.

Z tym błotem trzeba skończyć — powiedzieli sobie chłopcy. Budowa drogi na Świnicę stała się wkrótce jednym z zobowiązań, podjętych dla uczczenia II Zjazdu Partii. Zobowiązań — dodać trzeba — których realizacja jest już w pełnym toku. Oprócz budowy drogi, chłopcy szlamują staw o pow. 0,5 ha, a 19 grudnia zwieziono cegłę na rozbudowę Domu Kultury, który będzie uroczystie otwarty już 1 lutego 1954 roku.

W Jerce nie zapomniano również o zwiększeniu produkcji rolniczej. Aż 150 bekonów ponad plan odstawia chłopcy w przyszłym roku! Na przykład sołtys Juskowiak, gospodarujący na 8 hektarach — odstawi jeszcze przed końcem lipca 1954 r. — 5 bekonów ponad plan. Leon Domagała wyhoduje ponadplanowo 5 sztuk. Nawet Czesław Handkiewicz i Franciszek Leński, którzy nie mają obowiązku odstawy, postanowili oddać trzy bekony do punktu skupu na sped.

— W jaki sposób chcemy osiągnąć to, cośmy postanowili? Ano — wyjaśnia prezes gromadzkiego koła ZSCh — Władysław Pospieszynski — chcemy przede wszystkim zwiększyć naszą bazę paszową tak, jak mówią załecenia IX Plenum. Zrobiliśmy kiszonki. Z cukrowi uzyskamy dodatkowy przydział wytluszcz. Będzie karma, będą lepiej rosły tuczniaki i bekony.

— Poza tym w tych dniach rozpoczęliśmy konkurs hodowlany — dorzucza Juskowiak. — Obejmuje on hodowlę trzody chlewnej a także królików i kur. Wiemy, że państwo udziela nam ogromnej pomocy. Przydziały pańskie ułatwiają nam hodowlę. Ot na przykład: Stanisław Pospieszynski, która przoduje u nas w odstawi mleka, otrzymała w roku ubiegłym 3250 kg paszy!

Obliczamy. Wychodzi na to, że Pospieszynska otrzymała od państwa prawie tyle pa-

niu fachowym. Na cotygodniowe wykłady przychodzi 20—50 chłopów. Książki gromadzkiej biblioteczki rolniczej są w ciągłym ruchu. Oczywiście — i one przyczyniają się do wzrostu produkcji rolniczej.

Zobowiązania, które w odpowiedzi na apel Trzcinicy podjęli pracujący chłopcy z Jerki, dotyczą — oprócz hodowli — także podniesienia wydajności z hektara. I tak o 1 q wzrosło w Jerce zbiorczyta z ha, o 1 q — pszenicy, 1,5 q — jęczmienia, 0,5 q — owsa.

— Jak to zrobimy? Ano, już zrobiliśmy to, co najważniejsze — mówi Pospieszynski. — Wszędzie dokonaliśmy podorywek, orki zimowe ukończyliśmy wcześniej. Ziarno na siew wymienimy na selekcyjne. Nie zapomnimy też o zaprawieniu ziarna. W rezultacie plony nasze muszą być wyższe.

Nowa droga, do której krawężników nie wszyscy się jeszcze przyzwyczaili, roboty przy stawie, które chłopcy z Jerki skończą zanim śnieg spadnie („śnieg spadnie wtedy, kiedy wysłamujemy” — mówi) — cały ten entuzjazm każe wierzyć, że zobowiązania Jerki będą wykonane w stu procentach, solidnie, po gospodarsku.

Pogłowie trzody chlewnej w 1955 roku powinno wzrosnąć w porównaniu do 1953 roku o 10—15 procent — postanawia uchwała Rady Ministrów z dnia 17 grudnia. W realizacji tego ważnego zadania będzie miała swój udział również Jerka — jedna z wielu wielkopolskich wsi.

bi

Nie zwlekajcie!

Od was zależy dalszy rozwój wsi

Przed wojną powiat rawicki posiadał 14 szkół siedmioklasowych, z czego zaledwie 6 było rozmieszczonych po wsiach. Na 46 szkół wiejskich 34 — to szkoły z 1 nauczycielem, 22 spośród nich nie miało powiązania ze szkołami zbiorczymi, ponieważ odległość od nich przekraczała 4 km.

Dzisiaj chłopie po ukończeniu takiej szkoły jednooddziałowej mało drogi zamknęli do dalszego kształcenia się. Po kilku latach za pominięto to, czego się nauczyli, a tym samym powiększało szeregi analfabetów.

Obecnie mamy tu 21 szkół pełnych siedmioklasowych, 8 w miastach, 13 na wsi. Uczęszcza do nich 2.880 dzieci. Liczba zaś szkół z 1 nauczycielem zmniejszyła się do 11. Są one tak rozmieszczone, że dziecku nie trudno jest przejść do szkoły wyżej zorganizowanej.

W roku bieżącym zarządza nia władz szkolnych idą w tym kierunku, by każde bez wyjątku dziecko obowiązkowo ukończyło szkołę siedmioklasową i miało za pewniony dostęp do różnych typów szkół średnich, tak ogólnokształcących, jak i zawodowych. Liczba tych ostatnich rośnie z roku na rok.

Czy wszyscy mieszkańcy powiatu ocenili wartość zdobytych, jakie wieś rawicka, choćby tylko w tej jednej dziedzinie oświaty i szkolnictwa, osiągnęła na przestrzeni lat powojennych?

Przykładem niewłaściwego pojmowania swoich obowiązków wobec państwa ludowego mogą służyć leżące w pobliżu Rawicy gromady: Sieraków, Szymanowa, Dębna, Izbice. Zatrzymajmy się na chwili przy Szkole 11-letniej w Rawicu. Na 120 dzieci chłopie uczęszczających do tej szkoły, prawie 80 proc. stanowią uczniowie pochodzący z tych właśnie gromad. A równocześnie gromady te zaliczają się do najbardziej zalegających w odstawi zboża w całej gminie rawickiej. One to w znacznym stopniu przyczyniają się do opóźnienia w wykończeniu całości planu przez powiat. Czemuż nie idą w ślady sąsiadujących z nimi Kątów, Konarzewa i innych? One już dawno wykonały swój plan.

Apelujemy do chłopów z

27 KRONIKA

28 GRUDZIEŃ



NIEDZIELA
Jana
zach.: 15.30
PONIEDZIAŁEK
Młodzianków
Śłońce w.: 7.45

Zachmurzenie duże i opady śniegu, przechodzące w deszcz z możliwością późniejszego przejścia na mroźny. Temperatura minimalna około -2 st. C., maksymalna około +5 st. C.

Wiatry słabe, chwilami silniejsze o kierunkach zmieni-

Wieczory literackie w Gnieźnie

Wzorem Biblioteki Miejskiej im. Raczyńskich w Poznaniu, również biblioteki miejskie w różnych miastach Wielkopolski organizują tzw. czwartkowe wieczory dyskusyjno-literackie, które cieszą się coraz większym zainteresowaniem.

Biblioteka Miejska w Gnieźnie obok wieczorów dyskusyjnych, mających za zadanie popularyzację najbardziej wartościowych dzieł literatury, zorganizowała ostatnio przy współpracy koła polonistów miejscowego Liceum TPD, konkurs recytatorski poezji rosyjskiej i radzieckiej, w którym wzięło udział ponad 50 osób.

W najbliższym czasie Biblioteka Miejska w Gnieźnie uzyska nową piękną salę dla tego rodzaju imprez, która otwarta zostanie wraz z nowocześnie urządzonej czytelnia młodzieżowa. (c)

A może i w twoim zakładzie jest podobnie?

Trzeba stanowczo i szybko zmienić

Czarnkowskie Zakłady Przemysłu Terenowego posiadają podległe sobie oddziały w kilku miejscowościach powiatu. Najdalszy z oddziałów znajduje się w odległości ok. 50 km.

Dyrekcja Zakładów w

Będziemy jedli ryby z kanału la Manche

23 bm. zawinął do portu rybackiego w Gdyni trawler „Pollux”, przywożąc 136 ton śledzi złowionych w ciągu 5 dni na kanale la Manche.

W tym samym dniu do portu rybackiego w Gdyni zawinął z drugiego rejsu połowowego na wodach kanału la Manche trawler „Wega” z transportem przeszło 100 ton ryb.

Jednostki „Dalmoru” po raz pierwszy w historii naszego rybołówstwa dalekomorskiego przyniosły się w br., po zakończeniu połowów na Morzu Północnym, na wody kanału.

Wielkopolski

A może leżą w magazynie?

W sklepach GS w powiecie Września ukazwały się w sprzedaży lampy naftowe nr 11, które chętnie kupowano. Niestety nie ma z nich żadnego pożytku, bo do lamp tych brak zarówno knotów jak i szkieł.

Niemal codziennie można w sklepach spotkać ludzi pytających o te przedmioty, a odpowiedź brzmi zawsze ta sama „jeszcze nie nadeszły”.

Warto byłoby przejrzeć magazyny PZGS w Wrześni i stwierdzić, czy przypadkowo knoty i szkieł nie leżą na składzie. W każdym razie PZGS winien zainteresować się tą sprawą jeszcze w czasie rozdzielania lamp na poszczególne sklepy, bo przecież jest rzeczą oczywistą, że lampa bez knotu i szkieł na nie nikomu się nie zda.

Do tej konkluzji jak wiadomo nie doszedł jednak jeszcze PZGS.

A szkoda. (J.S.)

Bez kłopotu!

Wystarczy przydzielić

Pravdziwym zmartwieniem matek z Kórnik pow. Śrem jest zupełny brak w sklepach tekstylnym GS białej bielizny dziecięcej. Chcąc ubrać dzieci uczęszczające do szkoły w ciepłą bieliznę, matki zmuszone są przerabiać męskie trykoty dla dzieci, co stwarza im niemało kłopotu i pociąga za sobą marnotrawstwo materiału. Czas więc, aby PZGS w Śremie natychmiast usunął te braki w zaopatrzeniu, a w przyszłości przy rozdziale masy towarowej nie zapominał o dzieciach. (N.S.)

Świetlica... i myszy

PGR-Gulczewo, powiat Września, posiada ładną i dobrze wyposażoną świetlicę z 500-tomową biblioteką i adapterem. Adapter leży jednak zamknięty w szafie, a książkom grozi niebezpieczeństwo ze strony... myszy.

A przecież w PGR istnieje koło ZMP. Czyżby młodzieży nie interesowały książki, a adapter nie ciągnął do tańca. (DS)

Czarnkowie często porozumiewa się z nimi telefonicznie i nieraz się zdarza, że do tego samego działu zamawia kilka rozmów telefonicznych, kilka razy dziennie. A przecież można by rozmowy telefoniczne zgłaszać w sekretariacie rano, wszystkie sprawy łączyć i rozmowę z podległym oddziałem przeprowadzać raz dziennie, wzywając do telefonu tylko odpowiednich pracowników. Dotychczasowy bowiem sposób zamawiania kilku rozmów do tego samego działu pociąga za sobą znaczne koszty.

To samo dotyczy służbowych wyjazdów i diet. Często się zdarza, że w jednym dniu deleguje się dwóch pracowników np. do Poznania, w celu załatwienia różnych spraw, choć mogłyby je równie dobrze załatwić jeden człowiek. Ponadto nieterminowe rozliczanie się z pobranych zaliczek przez delegowanych powoduje zamrażanie pieniędzy. Trzeba to radykalnie zmienić.

W zakładach czarnkowskich niezadowolająca jest również troska o warunki bytowania pracowników.

W oddziale I brak jest odpowiedniego lokalu na spożycie posiłków. Pracownicy nie otrzymują dotychczas ciepłej kawy. Mimo, że już w lipcu br. sygnalizowano Dyrekcji o potrzebach, do dnia dzisiejszego bolączki te nie zostały usunięte.

Czas najwyższy, by dyrekcja Zakładów Przemysłu Terenowego w Czarnkowie zastanowiła się nad swoim stosunkiem do pieniędzy społecznych i zlikwidowała szafowanie delegacjami na prawo i lewo, jak również porzuciła obojętny i beztroski stosunek do warunków pracy swoich ludzi. (A.H.)

32 miliony złotych dał czyn drogowy chłopów Wielkopolski

Chłopi oraz mieszkańcy wielu miasteczek Wielkopolski wybudowali w tym roku w społecznym czynie drogowym przy pomocy państwa — wyrażającej się m. in. w przydziale materiałów budowlanych i w nadzorze technicznym — ok. 29 km nowych dróg i nawierzchni, ułożyli chodniki długości ok. 12,5 km, ulepszyli 296 km nawierzchni, wyremontowali 560 km dróg polnych, zaszpalili przy drogach ponad 11 tys. drzew. Wykonano również wiele innych prac przy budowie mostów, profilowaniu dróg, zakładaniu zieleni itp. Wartość wykonanych prac oblicza się na sumę 32 mln. zł.

Do przodujących powiatów, w których mieszkańcy wybudowali w społecznym czynie najwięcej nowych dróg, należą: Krotoszyń, Gościny, Jarocin i Szamotuły.

Czyn drogowy znalazł mocny wyraz w zobowiązaniach dla uczczenia II Zjazdu PZPR, podejmowanych masowo przez wieś wielkopolską. M. in. w gromadzie Podręczce pow. Gostyń z inicjatywą sołtysa Jana Krzyżalskiego i makorolnych Kazimierza Jeńca oraz Wacława Twardosza, mieszkańcy postanowili wybudować blisko 400 m drogi o nawierzchni żużlowej. (—)

Listy i odpowiedzi

Podziękowanie rekonwalescentki

W sierpniu br. przewieziono mnie na Oddział Laryngologiczny Kliniki Akademii Medycznej przy ul. Przybyszewskiego. Stan mój był bardzo poważny, lekarze stwierdzili rzadki przypadek — zakrzep krwi prawej zatoki czaszki, pogorszony jeszcze komplikowanym ropnym zapaleniem mózgu.

Dzięki niestrudżonym wysiłkom całego personelu lekarskiego z prof. dr. Zakrzewskim na czele, dzięki dostarczeniu wszystkich koniecznych leków, odzyskałam zdrowie i czuję się dzisiaj bardzo dobrze.

Tą drogą chciałam wyrazić wdzięczność dla władzy ludowej, która stworzyła warunki takiej opieki lekarskiej nad światem

Załatwiono

W najbliższym czasie magazyn zbożowy z Bąblinie, który do tej pory zajmował pomieszczenia świetlicy, zostanie przeniesiony do sąsiedniego baru. Mieszkańcy gromady powinni postarać się, aby ich świetlica uzyskała odpowiedni i estetyczny wygląd.

Krotoszyńskie Zakłady Ceramiki Budowlanej zakomunikowały nam, że w dniu 10 grudnia br. ob. Zbyszewska otrzymała swoją należność. Tak duża zwłoka spowodował oddział Banku Narodowego w Krotoszynie, który zastawiając się papierkami, trzykrotnie odmówił wypłaty pieniędzy. (2136)

pracy i lekarzem Kliniki Medycznej za uratowanie mi życia.
LEOKADIA ROSIK
Poznań, Marcinkowskiego 2, m. 4 (2333)

Odpowiadamy Czytelnikom

Jerzy Sprinta — Wągrowiec. Zegary wągrowieckie są starego typu i dlatego często psują się. Aby nie wprowadzać przechodniów w błąd, zegary z ul. Gnieźnieńskiej i Armii Czerwonej zostaną usunięte. (2361-P)

Ostrzycki — Śrem. Obowiązek szarwarku, ciąży tylko na właścicielu nieruchomości i nie wolno nim obciążać lokatorów.

Feliks Ziolkowski. — Kąty. Zakład pracy niesłusznie nie wypłaca Pani zasiłku rodzinnego na syna, mimo iż ten otrzymuje stypendium. Zasiłek rodzinny nie przysługuje tylko, w takim wypadku, młodzieży uczelni wyższych. Syn, uczęszczający do Liceum Felczerskiego, jest uczniem szkoły średniej. (2686-P)

Maria Zielińska, Poznań. Pyta się Pani, czy artykuły w sklepach prywatnych uległy obniżce cen. Według informacji Wydziału Handlu obniżka cen w tych sklepach objęte zostały artykuły wykonane z surowców państwowych lub spółdzielczych, względnie wymienione były w Uchwale Rady Ministrów z dnia 14 XI br. (2503-M)

Jan Ptk., Poznań. Jeżeli ścieżka przebiegała przez pole, które jest własnością ob. Głódkowskiego, to miał on prawo ją zarość. Musimy w końcu zrezygnować ze skracania drogi i chodzenia na ukos po trawnikach, polach i skwerkach. (2549)

REDAKCJA: Poznań ul. Grunwaldzka nr 19. II ptr. telefon nr nr 62-70, 63-51, 74-21, 75-21, 78-63.

DRUKARNIA: — Zakłady Graficzne im. M. Kasprzaka Poznań

K-4-11411

Z WIELKOPOLSKI I ZIEMI LUBUSKIEJ

Cenną inicjatywę podjęli chłopie gromady Kotla, pow. Głogów, którzy na hasło rzucone przez sołtysa Michała Bieniarza zorganizowali zespół uprawowy postanawiając uprawić 30 ha odłogów nie zagospodarowanych dotychczas ziemi. Chłopi z Kotli zaoferowali już ponad 10 ha ugoru. (mf)

W hall sportowej „Polskiej Welny” w Zielonej Górze zorganizowano wystawę — kiernasz, na której zaprezentowano dorobek przemysłu terenowego i drobnego oraz uboczną produkcję przemysłu kluczowego woj. zielonogórskiego. (mf)

Doceniając znaczenie skór świąskich dla gospodarki narodowej, sołtys gromady Nekla, pow. Środa, Kazimierz Szumigała, zobowiązał się do uczczenia II Zjazdu Partii dostarczyć do punktu skupu GS — 100 skór świąskich w terminie do dnia 31 stycznia 1954 r.

Jednocześnie Szumigała wywa wszystkich sołtysów z powiatu średzkiego do współzawodnictwa w skupie skór świąskich z uboju gospodarczego. (Ro)

Podjęmując wezwanie aktywistów świetlicowych z Latalic, powiat Gnieźno, zarząd świetlicowy w Laskownicy Wielkiej — powiat Wągrowiec, dla uczczenia II Zjazdu PZPR zobowiązał się między innymi systematycznie podnosić wiedzę rolniczą przez czytanie i omawianie lektury fachowej, zorganizować dziecięcy zespół artystyczny, oraz wziąć udział w festiwalu zespołów artystycznych w ramach 10-lecia Polski Ludowej.

Świetlicowcy z Laskownicy Wielkiej wzywają do współzawodnictwa wszystkie świetlice swego powiatu.